Mejson, Ekobilans

Wielu myśli: „życie na Ziemi to piekło”
Chcesz, to wyślę paru na jego poletko
Chcę, żebyście sobie wbili w łeb to
Że wnet mogę zmienić na nicość Waszą obecność
Wielu myśli "życie na Ziemi to piekło"
Chcesz to wyślę paru na jego poletko
Chce zebyście sobie wbili w łeb to
Że to co mi robicie to zwykły terror

Pierwsze przebudzenie, a to już cztery miliardy lat przeleciało
Prócz dziur po bombach i ropie wielu ludzi niewiele mi dało
„Tak wiele zostało” – myślą głupcy
Ich manifetacja wiedzy o mnie to strzał w kolano
Kręcę się dłużej niż potraficie sobie wyobrazić
Nie chcę być już obiektem do spełniania chorych fantazji
Jestem domem Waszym, a przez Was się stale duszę
Robię to, co zawsze robię – nie chcę, ale muszę
Patrzę tu na słońce i mi podpowiada, że
Jestem durny z racji tego, że wciąż dla Was nadstawiam łeb
Chętnie wróciłbym do pierwotnej formy
Boli mnie to, a jestem o dziwo jak ocean – spokojny
Dlatego zasypuje Was kolejna lawina
Poruszam płyty tektoniczne i od nowa zaczynam
Łączę ciepło i chłodne powietrze
Byście w tych pieprzonych Stanach czuli się bezbronnie i niebezpiecznie

Ref.

Życie na skraju raju szybko pryśnie
Tam jedni wożą się pomału, ja zapierdalam po elipsie
Ile ze mnie jeszcze wyciśniesz
Na ile części podzielisz, by znów pomylić z wysypiskiem
Jestem Twoim dziedzictwem, towarem
Sprzedawanym z rąk do rąk, jak wszystko inne co wyhodowałem
Moje owoce gnoje niszczą bez przerwy jak mosty
By nie mieli ich ci najbardziej potrzebujący
Ja nie potrzebuję Was jak heroiny
Muszę kręcić się jak winyl, byś skorzystał z last minute
Wybrał się na Filipiny, zabrał połowę rodziny
Szanował to gdzie jesteś, a o rozmowie zapomnimy
Inaczej nie przestanę odgrywać się Wam
Pamietaj, że mnie zawsze odkrywać się da
I jak mówił Piłsudski i każdy człowiek w sumie rozumny
Ja jestem piękny, tylko ludzie to kurwy

Ref.